

Cena Kurjera

WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwarta-
lnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 s.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwra-
cają się.

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwieński Bolesław.

Rzymo-katolickie:
Dziś: Emy wdowy.
Jutro: Agnieszki Polic.
Pojutrze: Anzelma.

Grecko-katolickie:
Wtorek Wosk.
Irodiona Ap.
Jew psychja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrz-
wie i giuszce.

Wschód słońca o 5 godz. 14 m.
Zachód „ o 6 „ 47 „
Barometr 762 Słotno.

Spór austro-węgierski.

Kwestja udziału Węgier w wydatkach wspól-
nych monarchji, nie postąpiła do soboty, ani na
krok naprzód.

Dzisiaj (we wtorek) odbywa się ostatnia kon-
ferencja.

Wszystkie dzienniki, tak niemieckie, jak węg-
ierskie, bezustannie zapewniają, że ugoda jak-
najbardziej leży im na sercu, ale z żadnej strony
znacniejszego ustępstwa nie widać. Austrjacka
deputacja zrozumiała wreszcie, że wszelkie dal-
sze na rzecz Węgrów ustępstwo, byłoby już ra-
żąco niesprawiedliwością, węgierska zaś deputacja
z cynizmem niemal, obstaje przy swoich nieuspra-
wiedliwionych żądaniach.

Węgry przedewszystkiem ze względów pra-
wno-państwowych, domagają się wykreślenia do-
tychczas opłacanego dwuprocentowego dodatku za
dzierżenie Pogranicza.

Austrjacka deputacja zgodziła się już na to,
pod warunkiem jednak, że ogólny stosunek kwot
unormowany zostanie na 67.5 do 32.5. Węgry
natomiast stanowczo opierają się temu podwyż-
szeniu. Austrjacka deputacja nawet na wypadek
zatrzymania dawniejszej kwoty udziałowej, godzi
się z żądaniem przez Węgry zastanowieniem do-
datku za Pogranicze, jeżeli Węgry dadzą gwa-
rancję co do ewentualnych późniejszych z tego
tytułu trudności, mianowicie, jeżeli zapewnią, że
stałego dwuprocentowego podwyższenia, później
kwestjonować nie będą. Forma dla takiej gwa-
rancji bardzo trudną jest do znalezienia, jeżeli
nawet samemu nie ma się zakwestjonować w zasa-
dzie, wcielenie Pogranicza do Węgier.

Jak długo owe dwa procent, chociaż tylko z
tytułu podwyższenia ogólnej kwoty, ale zawsze
jako odrębne pozycje figurować będą, tak długo
też Węgry przy każdym odnowieniu układu, mo-
gą je kwestjonować.

Aby dać wyobrażenie, o ile wyrachowanie
kwot przez deputację austrjacką (referent Jawor-
ski) jest skromne i umiarkowane, przeprowadźmy
porównanie głównych czynników potęgi i zamo-
żności dwóch państw połączonych. Obszar produ-
kcyjny ziemi w Austrii 265,000, w Węgrzech
287,000 kil. kw., a zatem stosunek Austrii do
Węgier jak 48 do 52. Ludność obecna w Austrii
22,800,000 dusz, w Węgrzech 16,200,000, a zatem
stosunek jak 58,5 do 41,5. Ogół dochodów pań-
stwowych na rok 1887 w Austrii 508 milionów, w
Węgrzech 330 milionów, stosunek jak 61 do 39.
Podatki bezpośrednie w Austrii 96,900,000 gld.,
w Węgrzech 95,300,000 gld., stosunek jak 50,5
do 49,5; podatki pośrednie i monopole w Austrii
291 mil., w Węgrzech 138 mil., czyli, że tu jedy-
nie stosunek Austrii przedstawia się nieco korzy-
stniej, jest bowiem jak 68 do 32. Natomiast do-
chody Austrii z domen, lasów, kopalń, kolei, poczt
i telegrafów wynoszą tylko 75,000,000 gld., w Wę-
grzech 82,000,000 gld., stosunek przeto jak 48
do 52. Kombinacja tych 6 głównych czynników
potęgi i zamożności daje stosunek 55,7 (w Au-
strii) do 44,3 (w Węgrzech), podczas gdy do-
tychczasowy stosunek ciężarów był jak 68
do 32.

Delegaci węgierscy na te bardzo, a może i
nadto umiarkowane żądania austrjackiej deputacji
mają tylko jedną odpowiedź, mianowicie, że o-
pinja publiczna w Węgrzech, zabrania im stano-
wczo wszelkich ustępstw.

W istocie politycznie dojrzała opinja narodu

węgierskiego pośrednio kieruje wszystkimi ży-
wotnymi sprawami kraju, podczas kiedy partyjne
i narodowe rozterki z jednej, a apatja ogółu z
drugiej strony, pozbawiają delegatów austrjackich
wszelkiego poparcia i z góry zapewniają Węgrom
zwycięstwo.

Rewizja przyrządów pożarnych w gminach.

Korespondent lwowski *Czasu* pisze:

Z powodu klęski pożarów, które miasta i
miasteczka naszego kraju tak często nawiedzają,
zarządził Wydział krajowy w roku zeszłym za
pośrednictwem wydziałów powiatowych ogólną
rewizję i próbę przyrządów ogniowych w całym
kraju.

Ze sprawozdań, które wydziały powiatowe
przedłożyły, okazuje się, że tylko w niewielu
gminach znaleziono wszystko w porządku, tak
pod względem ilości i jakości przyrządów, jak i
pod względem obsługi takowych. W bardzo prze-
ważnej natomiast części okazała się potrzeba,
czy to dokupienia sikawek i innych rekwizytów,
czy też naprawy istniejących, lub reorganizacji
służby pożarnej.

Wprawdzie wydziały powiatowe wydały za-
rządzenia, ażeby dostrzeżone braki i wadliwości
uchylono, obecnie przeto należy się przekonać,
czyli te zarządzenia w zadawalający sposób wy-
konane zostały, i dlatego Wydział krajowy po-
leca wydziałom powiatowym zarządzić rewizję,
czy przepisy policji ogniowej są po miastach i
miasteczkach należycie przestrzegane.

Przepisy te są w ogóle wystarczające, ażeby
zabezpieczyć od klęsk pożarnych, chodzi tylko o
to, aby je ściśle wykonywano.

I tak istnieje od 100 lat przepis, że domy
mieszkalne nawet po wsiach, mają być w kominy
zaopatrzone, a tymczasem nawet i po miaste-
czkach jest znaczna ilość domów bez kominów i
słomą pokrytych.

Tak samo istnieją surowe przepisy pod
względem przechowywania materiałów zapalnych,
oraz pod względem wydawania konsensów bu-
dowlanych, które są w wielu miejscach martwą
literą.

Wydział krajowy poleca zatem wydziałom po-
wiatowym zbadać komisyjnie rzecz na miejscu, a
w razie dostrzeżonej opieszałości zastosować z
całą energją najsurowsze postanowienia ustawy
gminnej, gdyby zaś Rady gminne nie wyznaczyły
potrzebnych funduszy na sprawienie przyrządów
ogniowych, odnieść się do starostwa, celem zasto-
sowania §. 107 ustawy gminnej.

Zarazem przypomina Wydział krajowy, że
Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń ułatwia
gminom z wszelką gotowością nabycie odpowied-
nych i możliwie tanich przyrządów nawet za
spłatą ratalną.

Fundusz burs dla dzieci nauczycielskich.

Komisja, zawiadująca tymczasowo z ramienia
Zarządu głównego Tow. pedag. funduszami burs,
przygotowała właśnie sprawozdanie z dotychcza-
sowego stanu funduszy, a to celem powzięcia
wniosków ilu wychowanków już w tym roku bę-
dzie mogło być pomieszczonych. Ze sprawozdania
tego dowiadujemy się, że po dzień 31. marca br.
wpłynęło ogółem na ten cel, po strąceniu wyda-
tków administracyjnych, gld. 3164.14. Z tej ogół-

nej kwoty przypada $\frac{3}{4}$ do funduszu rezerwowego,
tj. gld. 2373.11, do obrotowego zaś gld. 791.03.

Do zebrania ogólnej sumy 3205.83 gld. przy-
czyniły się poszczególne oddziały Tow. pedagog.
następującymi kwotami:

Lwów 665.56 gld., Kraków 304.73 gld., Śnia-
tyń 235.45 gld., Gródek 220.56 gld., Rohatyn
131.15 gld., Nadwórna 128.70 gld., Złoczów
126.68 gld., Mielec 115.35 gld., Przemysł 106.31
gld., Jasło 88.90 gld., Czortków 87.97 gld., Busk
87.50 gld., Mościska 87.13 gld., Jaworów 84.69
gld., Kałusz 82.40 gld., Brzezany 82 gld., Stani-
sławów 79.45 gld., Ropczyce 76.32 gld., Żywiec
75.34 gld., Biała 58.30 gld., Mikołajów 54.76 gld.,
Tarnów 50 gld., Sokal 37.55 gld., Borszczów 33
gld., Drohobycz 27 gld., Tarnopol 25.80 gld., Ra-
dziechów 24.70 gld., Nowy-Targ 14.35 gld., Bo-
chnia 10.18 gld., Kołomyja 4 gld. — Ogółem
3.205.83 gld.

Nietylko nie zebrały, ale nawet nie za-
proponowały Zarządowi głównemu delegatów, od-
działy: Brody, Brzozów, Dolina, Jarosław, Nowy-
Sącz, Rzeszów, Sambor, Sanok, Stryj (pożar),
Tiumacz, Trembowla, Wadowice, Krosno.

Oddział tarnowski przysłał ryczałtowo gld.
50, nie proponując delegatów.

Powyzsza tabelka jest rzeczywiście bardzo
pouczająca. Podczas kiedy jeden z najuboższych
kątów naszego kraju, Nadwórna, złożyła na ota-
rzu bratniej ofiary wcale pokazną kwotę gld.
128.70, bogate miasta, jak Brody, Nowy-Sącz,
Rzeszów, Sambor itd. nie dały ani centa; Tarnów
rzucił odczepnego 50 gld., a Kołomyja, miasto
nietylko bogate, ale posiadające w najbliższej o-
kolicy ogromne zakłady przemysłowo-górnice,
dysponujące milionami, złożyło cztery gld.
(Szkoła).

Z Ameryki.

Od p. Sieminowicza redaktora *Ameryki* w
ruskiej kolonji w Shenandoah, otrzymaliśmy pismo
następujące:

Miasteczko nasze położone w Stanie Pensyl-
wania, liczące obecnie 16.000 mieszkańców, zało-
żone zostało w r. 1864. Wszystkie domy z wy-
jątkiem kilku, są zbudowane z drzewa, a prawie
wszystkie we środku miasta są dwupiętrowe. Co
do narodowości najwięcej jest tu Irlandczyków,
dalej Anglików, Rusini, Polacy i Litwini mają je-
dnego księdza Polaka. Niemców i żydów jest tu
nie wiele.

Kościółów, jeżeli tak można nazwać liche bu-
dynki, jest do 20; jest też bożnica żydowska. „Sa-
lonów“ (szynki podobnie jak u nas pokoje do śnia-
dań urządzone) jest do 350. (Na 16.000 mieszkań-
ców zdaje się, że dosyć.) Szkół mamy cztery, z
tych jedna w rodzaju naszych gimnazjów tak zwa-
ną „*High school*“. Uczą tu same panie z wyjątkiem
dwa nauczycieli. Łaciny i greki uczą tu ale mniej
jak przedmiotów u nas nadobowiązkowych. Sklepy
są niektóre bardzo porządne, wszystko można do-
stać, czego tylko człowiekowi potrzeba. Istnieje
jedna drukarnia wielka i nasza mała, w których
drukują się 6 gazet, z tych dwie codzienne. Z wła-
ścicieli dzienników jeden przed kilkunastu laty
był robotnikiem w kopalni węgla, później został
drukarzem i właścicielem gazety. W półpracownika-
mi gazet są przeważnie kobiety.

Okolica jest górzysta i posiada cztery kopalnie
węgla, około miasta rozłożone. Inteligencji mało;
zwyczajnie trzymają inteligentni ludzie sklepy.



„salony“ (szynki. Wcale nie źle!) Notariusz jest zarazem i krawcem. Najbogatszym jest tu z Polaków niejaki p. Reis, krawiec, ma on kamienicę, a obecnie pojechał do Galicji wies kupować.

Na uznanie zasługuje pocieszający fakt, że Polacy i Rusini żyją tutaj w najlepszej zgodzie. Z początku Polacy mieli pewne uprzedzenia do naszego proboszcza ks. Wolańskiego, ale to ustąpiło, a miejsce jego zajęło powszechne zadowolenie.

Kongres robotniczy w Aarau.

(L.) Kwestja robotnicza w Szwajcarii posunęła się jeszcze o krok jeden naprzód. Na petycję Związku robotniczego Grütli, o utworzenie przy rządzie związkowym posady sekretarza robotniczego, nastąpiła zadośćczyniąca jej uchwała, i w budżecie wyznaczono odpowiednią na to kwotę. Równocześnie rząd związkowy postawił jako warunek, że sekretarzem może być tylko obywatel szwajcarski, i że do komitetu wyborczego mają być mianowani także tylko obywatele szwajcarscy. Dla zrozumienia tego warunku, trzeba wiedzieć, że do robotniczych stowarzyszeń tutejszych należy wiele cudzoziemców, zwłaszcza Niemców.

Pisma robotnicze żywo zajmowały się sprawą wyboru na sekretarza robotniczego. Zdania w tym przedmiocie różniły się. Jedni chcieli aby stowarzyszenia robotnicze oddzielnie i samodzielnie porozumiewały się z sekretarzem; drudzy oświadczyli się za tem, aby utworzył się związek robotniczy ze stałym komitetem na czele, któryby kontrolował i wspierał wybranego sekretarza. Zwolennikami pierwszego zdania byli członkowie dwóch wielkich organizacji robotniczych, związku Grütli i stronnictwa robotniczego; natomiast mniejsze i fachsowe organizacje pragnęły utworzenia związku.

Dla ostatecznego porozumienia się i wybrania sekretarza zgrupowali się delegaci rozmaitych stowarzyszeń robotniczych w niedzielę wielkanocną do Aarau i ukonstytuowali kongres robotniczy. Delegatów przybyło przeszło 200, reprezentujących około 100.000 robotników. Po sprawdzeniu mandatów, otwarto obrady kongresu w sali Wielkiej Rady Argowickiej o 2 godzinie po południu.

Ponieważ na kongres przybyli delegaci rozmaitych opinii politycznych, przeto spodziewano się, że bez żywych utarczek nie obejdzie się. Tymczasem nadspodziewanie wszystko odbyło się zgodnie i z widoczną chęcią czynienia sobie wzajemnych ustępstw. Kiedy delegat katolickich stowarzyszeń robotniczych, Decurtius, popierając myśl założenia związku robotniczego, domagał się, ażeby i katolikom dano możność pracowania nad uspołecznieniem pracy, zerwała się w sali istna burza oklasków.

Znaczną większością głosów uchwalono założyć Szwajcarski związek robotniczy. Na jego czele

stoi komitet związkowy, złożony z 23 członków, a z liczby tych członków trzy czwarte muszą koniecznie należeć do klasy robotniczej. Trzech członków komitetu stanowi Wydział kierowniczy. Co trzy lata zbiera się zgromadzenie delegatów, z których każdy ma reprezentować 250 robotników.

Wybór komitetu związkowego wykazał także panujące pomiędzy robotnikami zgodne usposobienie. Wybrano do komitetu przedstawicieli wszystkich opinii, Decurtius, prezes stowarzyszenia Piusowego, zasiadając obok Conzetta, przewodzący socjalistów w Szwajcarii niemieckiej.

Dłuższa wywiązała się dyskusja w sprawie sposobu wyboru sekretarza robotniczego. Jedni chcieli, by wybór odbył się przez powszechne głosowanie po stowarzyszeniach robotniczych; drudzy przemawiali za tem, ażeby pierwszy wybór powierzyć komitetowi, a to dla uniknięcia możliwego nieporozumienia z rządem związkowym. Dwa razy głosowano w tej sprawie, i oba razy większość oświadczyła się za drugim zdaniem.

Na drugi dzień zebrał się wybrany komitet związkowy i, ułożywszy program czynności dla przyszłego sekretarza, przystąpił do jego wyboru.

Podano dwóch kandydatów: znanego socjalistę, Greulicha, dotychczasowego naczelnika biura statystycznego w Zürichu, i Seidela, nauczyciela wyższej szkoły w Mollis. Obaj wyszli z klasy robotniczej: Greulich był czeladnikiem introligator-skim, Seidel — robotnikiem fabrycznym. Przy głosowaniu, Greulich otrzymał 14 głosów, Seidel 9. Wybór Greulich na sekretarza robotniczego przyjęto powszechnie w kołach robotniczych z wielkim zadowoleniem.

Reforma dramatu.

Emil Zola ma wkrótce czynem poprzeć swe teorie co do reformy teatru. W „Vaudeville“ przedstawiona zostanie po raz pierwszy jego sztuka „Renée“, która gotowa będąc od lat 6, spoczywała dotąd w biurku. „Renée“ jest osnuty na treści romansu „La curée“ bez pomocy p. Busnach. „Renée“ nie jest komedią w znaczeniu nowoczesnych dramatów francuskich. W pięciu krótkich aktach akcja wytacza się na stromy szczyt rozwiązania, a z każdym aktem rośnie interes widza. Panna Brandes, przedstawicielka tytułowej roli szarakterystyko-woła trafia do dramatu: „To nie jest sztuka — rzekła po próbie czytanej — to są schody“.

Zola jednak nie myśli bawić publiczności, jego dewizą jest: „Prawda przedewszystkiem“. Tylko w drugim akcie ton jest trochę lżejszy, w innych słuchacz nie otrzasa się z głębokich wstrząśnięć ani na chwilę. Tak jak w romansie, tak i w dramacie jest ideałem Zoli nagi realizm. Wie on że publiczność przesyciona jest konwencjonalizmem i łaknie prawdy i natury. Sądzi on, że tak samo jak dyrektorowie teatrów w wystawie scenicznej li-

czą się z realizmem, tak i autorowie powinni dogadzać tym żądaniom obecnego wieku.

Zola oczekuje bez obawy przedstawienia pierwszego swego sztuki. Obawy, jakie wypowiedzieli ludzie tak obcy z teatrem jak Persin, Sorel i inni nie przestraszają go wcale. Mówiąc o tem niedawno z przyjacielem, rzekł on: „Uczyłem, co mogłem, łatwą jest zresztą sztuki zrobić swoje. W teatrze niema teorii, doktryn, przyjaźni i intryg. Dramat i publiczność stają naprzeciw siebie jak dwaj atleci, którzy chcą się chwycić wzajemnie; z tą różnicą, że publiczność jest wdzięczną temu, co ją uchwycić potrafi. Skoro sztuka jest gotowa, autor nie jest panem jej sukcesu. Życzę sobie powodzenia, ale tylko dlatego, że ono wszystkim nam doda bodźca, by dążyć do czegoś lepszego.“

Usypiacze.

Wśród nieskończonej liczby przestępstw, zapelniających codzienną kryminalną kronikę Paryża, zwróciła na siebie w ostatnich czasach uwagę, kategoria kradzieży i ograbiania za pośrednictwem chloroformu i innych usypiających środków.

Sprawcy tej kategorii przestępstw, otrzymali w słowniku policyjnym osobną nazwę „usypiaczy“. Przestępstwa tego rodzaju popełniane są zwykle wśród białego dnia, w hotelach, szynkach, na parostatkach i w wagonach kolei żelaznej.

Myszukając po kawiarniach, hotelach i ogrodach publicznych, przestępcy wypatrują osoby lubiące wypić, lub zabawić się grą na bilardzie z pierwszym lepszym. A takich nieostrożnych i nie wiedzących, co zrobić ze swym czasem, w Paryżu jest bardzo wielu. Na nich to przestępcy rozstawiają swoje sieci. Bardzo często w spółce z nimi znajdują się właściciele restauracji i szynków. W takim zakładzie siedzi sobie „usypiacz“ gdzieś w kątku i czeka na ofiarę.

W tem wchodzi jakiś człowiek, naturalnie, żeby się rozzerwać, proponują mu partję domina, naprzykład o butelkę wina. Nieznajomy zgadza się i roznamiętnia się grą tem więcej, że pozwalają mu wygrywać partję za partją.

Po niejakiem czasie zabawa kończy się tem, że przybysz staje się coraz bardziej osowiałym, uczuwa bezwładność w całym ciele i nakoniec zasypia. Obudzwszy się po kilku godzinach, spostrzega brak portmonetki, zegarka lub pierścionka, jeśli takowe posiadał, słowem, że jego partner obrał go do czysta, dosypawszy pierwszej do wina jakiegoś narkotyku. Gospodarz, rozumie się, umywa od wszystkiego ręce, oświadcza, iż nie jest w stanie opiekować się wszystkimi gośćmi.

W kategorii powyższych przestępstw na szczególną uwagę zasługują tak zwani „chloroformiści“. Operują oni zazwyczaj w wagonach kolei żelaznych, na parostatkach i w hotelach; przepędzają

PSYCHE

ze wspomnień malarza

przez
Hermana Dupont.

Międzynarodowa wystawa sztuki sprowadziła do Monachjum artystów z całego świata. Dawni koledzy spotykali się po wielu latach niewidzenia i nie jeden zaledwie poznawał przyjaciela, któremu dziś siwizna przypruszyła czarne niegdyś kędziory.

Wieczorem roily się restauracje tłumem różnobarwnej wiary, która przy butelce odnawiała stosunki koleżeńskie. Odnalazłem prawie wszystkich starych znajomych i od nich dowiedziałem się o powodzeniu reszty, nieobecnej na zjeździe, tylko o jednym nikt nie miał żadnych wiadomości, a właśnie ten mnie najwięcej obchodził. Był nim Elmar Holm. Na jednej ławie siedzieliśmy dzieciakami, chodząc do szkółki w rodzinnem naszym miasteczku, później udaliśmy się razem do akademii sztuk pięknych, którą on ukończył ze złotym medalem za „Sąd Parysa“. Od tego czasu upłynęło czterdzieści lat i nie o nim nie słyszałem, a zapowiadał niezmiernie wiele; był to talent pierwszorzędny, a jako człowiek wyróżniał się znacnem sercem i wysoko posuniętą ambicją. Czyżby zeszedł na bezdroża, jak niestety wielu innych i zagrzebał w sobie święty ogień dla sztuki? nie mogłem w to wierzyć, a przed oczyma stała mi żywo wyniosła jego postać z twarzą Apollina, natchniona, prawdziwym zapałem i żądzą sławy.

Szukałem, dopytywałem na wszystkie strony, ale na próżno i straciłem prawie nadzieję dowiedzenia się czegokolwiek o najserdeczniejszym druhu.

W tydzień po moim przyjeździe do Monachium, wracałem po kolacji do domu z myślą o Elmarze.

W pobliżu hotelu, w którym zająłem kwatere, trafiłem na zbiegowisko, a że nie należałem do ciekawych, miałem zamiar ominąć gapiącą się gromadę i pójść swoją drogą, gdy uszu moich doleciały słowa, które mimowoli zatrzymały mnie na miejscu.

— To ten zwarzowany malarz, pijany jak zwykle — odezwał się z tłumy głos stróża bezpieczeństwa.

Spojrzałem po nad głowy zebranych i ujrzałem leżącego na ziemi mężczyznę, o twarzy wynędzniałej, odbijającej pod działaniem światła pobliskiej latarni trupią błądźcą. Siwe długie włosy, rozrzucone w nieładzie i takąż broda, nadawały regularnym zresztą rysom, pewien wyraz zdziwienia; z pod podartej odzieży sterczały nagięte kolana.

Moje przecucie mnie nie omyliło... to on... to mój Elmar! i w takim stanie.

Nie było czasu do namysłu, przy pomocy policjanta ułożyłem bezprzytomnego w dorożce i zawiozłem do siebie.

Dopiero nazajutrz, blisko południa przebudził się z ciężkiego snu i błędnem okiem powiódł do kofa, a kiedy wzrok jego spoczął na mojej twarzy widziałem, że pracuje myślą szukając czegoś w pamięci.

Kilka chwil wpatrywał się we mnie i nagle z wykrzykiem „Ewald!“ zakrył twarz rękami.

W tej chwili uczył dotkliwie własny upadek i obudziła się w nim dawno pogrzebana ambicja.

— Tak, to ja! twój Ewald, dawny kolega i przyjaciel, który cię uratował może w ostatniej chwili.

— Mnie ratować? za późno mój bracie! nie ma dla mnie ratunku! puszczaj mnie! i zerwał się z łóżka dążąc ku drzwiom.

Zatrzymałem go przemocą.

— Uspokój się! wszystko jeszcze może być dobrze.

Chyba bym nie był tym, jakim mnie znałeś, gdybym się tobą nie zajął. Wierzę, że wiele musiałeś przeboleć, dużo wycierpieć zanim do tego doszedłeś stanu, ale nie wszystko stracone. Podziel się z starym przyjacielem tem, co ci dolega, nie zamilcz niczego, a mam nadzieję, że obudzę w tobie chęć do życia i pracy. Nie puszczam, żebyś popełnił coś takiego, coby ci zamykało drogę powrotu do towarzystwa, które porzuciłeś?

— Sądzisz, że może być lepiej? nie wierzę temu! nie ma dla mnie ratunku! ale kiedy chcesz wiedzieć co mnie przyprowadziło do tej nędzy... dobrze!

Nie wesoła to opowieść i nie nowa, ale w kożo taki cios ugodzi ten się nie podźwignie. Zaczynam! Tylko... co tam obwiać w bawelnę! daj mi wódki, inaczej nie będę w stanie opowiedzieć tej ciekawej historii.

Szyderczny śmiech wyrwał się ze zbolalej

całe życie w podróży, nawiedzają najbardziej uczęszczane nadmorskie miasta, kąpiele i kasy.

Są to zwykle ludzie ogładzeni, z pewnym wykształceniem, dobrymi manierami, ubrani z elegancją i władający kilkoma językami. Celem ich podróży jest odszukanie osoby z dobrze wypełnionym pugilaresem, myszkują więc na wszystkich foksalach i podpatrują bogatych podróżnych. Spostrzegłszy ofiarę u okienka kasy, chłodzi reformista knpuje taki sam bilet i nie spuszczaając z oczu podróżnego, siada z nim do jednego wagonu. W torbie podróżnej posiada on zawsze zapas dobrego wina, zakąski i doskonałe cygara.

Usadowiwszy się w wagonie, zrećnie rozpoczyna rozmowę, żartuje, dowcipkuje, opowiada różne anegdotki i przejechałszy tak dwie, lub trzy stacje, proponuje towarzyszkowi lampkę wina i przekąskę. Jeżeli ten ostatni nie pije, w takim razie traktuje go doskonałym cygarem, którego zwyczajnie się nie odrzuca. Ale cygaro to przygotowane jest inaczej i podróżny, gdy je zapali, wkrótce zasypia.

Wtedy złodziej wydobywa z kieszeni flaszkę z chloroformem, ostrożnie zbliża ją do nosa spiącego i doprowadza go w chwili do stanu pełnej bezwładności. Następnie wypróżnia jego kieszenie i zabiera pugilares, pozostawiając zwykłe zegarek i portmonetkę z drobnymi pieniędzmi. Ma on wyrachowanie takie: jeśli uspiomy umrze od zbyt wielkiej dozy chloroformu, policja znajdzie przy nieżyjącym zegarek i portmonetkę, nie podejrzewa żadnego przestępstwa i nie śledzi dalej. Złodziej zaś wychodzi na następnej stacji i znika bez wieści.

W ostatnich kilku miesiącach na francuskich kolejach żelaznych znaleziono trzech podróżnych zachloroformowanych i ograbionych.

Na parostatkach złodzieje ci ze szczególną troskliwością zbliżają się do dam, ulegających choro-robie morskiej, często przedstawiają się jako lekarze i proponują zaradcze środki. Zdobywszy tym sposobem wstęp do kajuty, usypiają chorych, opróżniają ich pugilaresy i korzystając z pierwszego sposobności, wysiadają na brzeg.

Nadto i wśród wysiadających pasażerów udaje im się dopatrzeć kogoś bogatego. Zawiązują z nim rozmowę, proszą o wskazanie hotelu i często pomieściwszy się w sąsiednich numerach, w celu większego zbliżenia, zapraszają nowego znajomego na obiad. Jeżeli ten ostatni przyjmie propozycję, biorą oddzielny gabinet. Gdy lokaj sprzątnął już naczynie ze stołu i podał kawę, „usypiacz“ zaznacza znajomego do okna na cygaro, zwraca czemśkolwiek jego uwagę w inną stronę i zrećnie dolewa do kawy jakiego płynu. Pod wpływem narkotyku, podróżny zasypia, a złodziej wyjąwszy mu z kieszeni pugilares, ułatwia się.

Wtedy złodziej wydobywa z kieszeni flaszkę z chloroformem, ostrożnie zbliża ją do nosa spiącego i doprowadza go w chwili do stanu pełnej bezwładności. Następnie wypróżnia jego kieszenie i zabiera pugilares, pozostawiając zwykłe zegarek i portmonetkę z drobnymi pieniędzmi. Ma on wyrachowanie takie: jeśli uspiomy umrze od zbyt wielkiej dozy chloroformu, policja znajdzie przy nieżyjącym zegarek i portmonetkę, nie podejrzewa żadnego przestępstwa i nie śledzi dalej. Złodziej zaś wychodzi na następnej stacji i znika bez wieści.

Pod działaniem napoju zabłysły mu oczy dzi- kim blaskiem, równocześnie wystąpiły na twarz czerwone plamy, a ciało zdało się obudzać do życia.

Musił zauważyć zdziwienie i pewien smutek z jakim się w niego wpatrywał, bo odjąwszy flaszkę od ust wyrzekł nie śmiało:

— Widzę, że mną pogardzasz, ale trudno... bez wódki nie mógłbym żyć. Straszna boleść i rozpacz szarpie mi serce i nie jej ztamtąd nie może wygnąć, a przecież to tak dawno... gdy się upiję, nie czuję bólu i tyle mego spokoju.

Jakim i czem byłem ucześniejąc do akademii o tem wiesz dobrze i sądzę, że wtenczas nie potrzebowałicie się wstydzic Elmara Holma. Po rozstaniu się z wami pojechałem do Rzymu dla uzupełnienia studjów, a ztamtąd do Paryża, gdzie mój „Sąd Parysa“ zyskał jednogłośnie uznanie i wyrobił mi od razu głośnie imię. Znalazłem przy- stęp do najpierwszych domów i stałem się boży- szczem zalotnym Paryżanem.

Nie pamiętam już gdzie to było, ale mniejsza z tem... poznałem Koralję Maunders i od pierw- szej chwili przestałem być panem siebie.

Kto ona była, skąd się wzięła w Paryżu nie wiedziałem tak jak i wielu innych, których cią- gnęła za swoim rydwanem; mówiono niewyraźnie, że jest córką jakiegoś Anglika i dziedziczką mil- jonowej fortuny, przynajmniej sposob jej życia wskazywał na ogromne dochody, ale mnie nie

Usypiacze stanowią zwykle doskonale uorga- nizowane towarzystwa, posiadają wyborną admini- strację, przepisy i sygnały, za pośrednictwem któ- rych poznają się wzajemnie, mają specjalnych agentów, śledzących zdobycz i zbierających potrze- bne wiadomości. Z wielką starannością unikają oni wszystkiego, co mogłoby zdradzić ich działalność i swój usypiający flakonik zachowują tak, aby w każdej chwili, gdy zagraża niebezpieczeństwo, po- zbyć się go niewidocznie.

Snują się i weszają zazwyczaj po wielkich ho- telach, na dworcach kolejowych i w więcej oży- wionych miastach, jak: Havre, Rouen, Bordeaux, Marsylja itp. Zauważono w ostatnich czasach, że rzemiosłu temu oddają się i kobiety, zwłaszcza ko- kotki lepszego gatunku. Niedawno przytrzyma- no podejrzanę o kradzież dwie takie damy i znale- ziono przy nich flakoniki z chloroformem.

Nagła śmierć podróżnych w wagonach kole- i żelaznych na parostatkach i w hotelach, często, jak dowiodło śledztwo, spowodowaną jest przez usypiaczy chloroformem. Wypadki tego rodzaju powtarzają się w ostatnich czasach coraz częściej i wykazują nieraz nadzwyczajną śmiałość prze- stępców.

Nigdy jeszcze podróżującemu, zwłaszcza po- jedynczo, nie groziło tyle niebezpieczeństw. Pro- sta kradzież i napad w celu grabieży, zwykle w czasach dawniejszych powoli znikają, a miejsce ich zastępuje kradzież chytra, wyrafinowana, do- konywana przez złodziejów z pewnym wykształce- niem i towarzyskimi formami wyższej sfery, pod- czas przyjemnej rozmowy i przy użyciu lekarskich środków i trucizny.

Z izby sądowej.

Poznań 16 b. m., (*Proces socjalistyczny*). Osta- tnia agitacja socjalistyczna, w której socjaliści ge- newscy czynny brali udział, znowu sprowadziła nowy proces. Dziś właśnie toczy się ta sprawa przed tu- tejszą Izbą karną, ale przy drzwiach zamkniętych, z wykluczeniem publiczności. Nie wolno przeto o tym procesie nic pisać, tylko ogólnie.

Na sali sądów przysięgłych stanęło za kratkami z więzienia sprowadzonych dziewiętnastu obwinionych o udział w agitacji socjalistycznej, czterech oprócz tego było dotychczas na wolnej stopie. Między obwinio- nymi jest kilkunastu z Poznania, reszta z okolicy i z Drezna. — Oto ich nazwiska: 1) Janiszewski Józef, introligator z Drezna; 2) Volke Karol, robotnik z fa- bryki cygar; 3) Gaul Otto, robotnik z fabryki cygar; 4) Gieszczyński Sylwester, robotnik z fabryki korków; 5) Scharlach Hugo, robotnik z fabryki cygar; 6) Mo- ses Abraham, robotnik z fabryki cygar ze Swarzędzia; 7) Biewald Karol, robotnik z fabryki cygar; 8) Rogo- wicz Władysław, pozłotnik; 9) Grześkiewicz Adam, stelmach; 10) Zientkowski Władysław, robotnik z fa-

bryki cygar; 11) Mader Jan, robotnik z fabryki cy- gar; 12) Komernitzki Heinrich Adolf z Drezna; 13) Harnisch Otto, właściciel drukarni z Drezna; 14) Hein Hugo, robotnik z fabryki cygar; 15) Michalski Syl- wester, robotnik z fabryki cygar; 16) Szymański Mar- celi, robotnik z fabryki cygar; 17) Kostecki Jan, ro- botnik z fabryki cygar; 18) Tomaszewski Jan, robot- nik z fabryki cygar; 19) Byszkiewicz Ksawery, robot- nik z Winiar; 20) Nowak Jan, robotnik z Zawicy; 21) Ratajski Walenty, robotnik z Zawicy; 22) Garszka Jan, robotnik z fabryki cygar z Główny.

Właściciel drukarni Harnisch z Drezna skazany został za przestępstwo prasowe na grzywnę 50 marek. Resztę 14 oskarżonych uwolniono.

Właściciel drukarni Harnisch z Drezna skazany został za przestępstwo prasowe na grzywnę 50 marek. Resztę 14 oskarżonych uwolniono.

Właściciel drukarni Harnisch z Drezna skazany został za przestępstwo prasowe na grzywnę 50 marek. Resztę 14 oskarżonych uwolniono.

Właściciel drukarni Harnisch z Drezna skazany został za przestępstwo prasowe na grzywnę 50 marek. Resztę 14 oskarżonych uwolniono.

Właściciel drukarni Harnisch z Drezna skazany został za przestępstwo prasowe na grzywnę 50 marek. Resztę 14 oskarżonych uwolniono.

Właściciel drukarni Harnisch z Drezna skazany został za przestępstwo prasowe na grzywnę 50 marek. Resztę 14 oskarżonych uwolniono.

(Dokończenie nastąpi.)

Właściciel drukarni Harnisch z Drezna skazany został za przestępstwo prasowe na grzywnę 50 marek. Resztę 14 oskarżonych uwolniono.

Właściciel drukarni Harnisch z Drezna skazany został za przestępstwo prasowe na grzywnę 50 marek. Resztę 14 oskarżonych uwolniono.

Właściciel drukarni Harnisch z Drezna skazany został za przestępstwo prasowe na grzywnę 50 marek. Resztę 14 oskarżonych uwolniono.

Właściciel drukarni Harnisch z Drezna skazany został za przestępstwo prasowe na grzywnę 50 marek. Resztę 14 oskarżonych uwolniono.

KRONIKA.

Pogrzeb ś. p. Julji Romanowiczowej odbył się wczoraj o godz. 4. przy nader licznej współudziale inteligentnej publiczności. Na trumnie złożono kilka wieńców, między temi od „Pracy kobiet“, której zmar- ła była jedną z założycielek. Delegacja „Gwiazdy“ wy- stąpiła z sztandarem. Cały smutny obrzęd był nader poważny i był dowodem, jaką sympatją cieszyła się zmarła dla swych cnót i pracy dla dobra powszech- nego. R. i. p.

Nowe ordynacje. Do *N. fr. Presse* donoszą ze Lwowa, że liczba latifundjów w Galicji znów ma być pomnożoną. Mianowicie miał dr. Rybicki w imieniu dwóch polskich magnatów poczynić kroki celem wyro- bienia dla nich ordynacji.

Z izby sądowej. Dzisiaj o godz. 9. rano rozpo- czyna się w tutejszym sądzie karnym rozprawa prze- ciwko dr. Felicjanowi Jackowskiemu.

Trybunałowi przewodniczyć będzie prezydent sądu kraj. p. Poglios. Oskarżonego bronią dr. Jekes i dr. Horowitz.

Rozprawa ma potrwać dni dziewięć, akt oskarze- nia zawiera 13 arkuszy pisma, do rozprawy powołano 17 świadków.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią palną spo- wodowało smutny wypadek w gminie Mokra-strona, w Rzeszowskim. Andrzej Rożkiewicz, syn gospodarza, strzelając w drugi dzień świąt Wielkanocnych „na wiat“ z pojedynki, śrutem nabitej, ugodził parubka, Jana Srokę kilku śrucinami w bok tak nieszczęśliwie, iż mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, Sroka w kilka godzin zakończył życie. Rożkiewiczza pociągnięto sądownie do odpowiedzialności.

Mianowania. Kierownik ministerstwa sprawie- dliwości zamianował Józefa Lorena, w Lubaczowie, sekretarzem rady przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie; dr. Władysława Zaklikę, starszym zastępcą prokuratora w Krakowie; dr. Wincentego Tarłowskie- go w Rzeszowie, przeniósł do Krakowa; a dr. Włady- sława Wędkiewicza, zamianował zastępcą prokuratora państwa w Rzeszowie.

Pierwsze grzmoty słyszano w czwartek w Tarno- wie i przytem padał ciepły deszczyk. Wieczór oziębiło się i padał śnieg. Istne awantury wyprawia u nas aura kwietniowa!

† Stanisław Tokarzewski, artysta-muzyk, dobry pianista i uzdolniony kompozytor utworów na fortepian i pieśni, zmarł w Warszawie, w 52. roku życia. R. i. p.

Oburzające. Czytamy w *Wielkopolsce*: W de- stylacji pani Latzowej, ulica Wroniecka nr. 4, byli zatrudnieni dwaj nasi rodacy, jeden dysponent a drugi robotnik, Stanisław Dolatkowski. Obaj w drugie świę- to Wielkanocne rozmawiali ze sobą po polsku. Usły- szała to pani Latz, i... zakazała rozmawiać po polsku. Obaj porzucili natychmiast służbę.

Pożar. W Czerniowcach w aptece p. Golichow- skiego, przy ul. Głównej, wybuchł dnia 15. bm. pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się praktykanta ze świecą przy napełnianiu benzyny. Benzyna we flasce eksplodowała, a praktykant, straciwszy chwilowo przy- tomność, rzucił ją na ziemię. Natychmiastowe przyby- cie straży ogniowej zapobiegło nieszczęściu, które mo- gło przybrać niemałe rozmiary, gdyż oprócz zapasu wielu eterycznych, spirytusowych i łatwo wybuchają- cych towarów, tuż pod apteką znajduje się piwnica,

dokąd prowadzą drwi z materjalni. Za ścianą zaś jest sklep z naftą, a w sąsiedztwie handel, gdzie znajduje się skład prochu.

Wybuch roztrzaskał szklane szyby we drzwiach, a płomień zniszczył część podłogi, oraz spalił rozmaite drobne pakiety z artykułami aptecznymi. Szkoda wynosi parę set złr., widocznie jednak Opatrzność, której godło nosi ta apteka, czuwała nad mieniem, drzwi bowiem, prowadzące do materjalni, zwęglili się, również i receptura, lecz do flaszek płomień nie doszedł.

Dyngus wielkanocny. W ostatnim numerze *Zdrowia* znajdujemy początek bardzo interesująco zapowiadającego się artykułu, pióra p. Ernesta Świeżawskiego p. t. „Perfumy i kosmetyki w dawnej Polsce“. Otóż w artykule tym między innymi znajdujemy następującą historyczną wzmiankę o dyngusie wielkanocnym. Ustęp ten pozwalamy sobie przytoczyć dosłownie:

„Dyngus wielkanocny, którego powszechną zasadniczą myślą zdaje się być oblewanie wodą, w zakonach synodalnych 1420 r. biskupa poznańskiego Jędrzeja II. Laskarysa, posiada tylko znaczenie dosłowne najmu (dyngować = depectare por. Bedingung) za kraszanki obojga płci do tańca, co też koło Gorajca w Lubelskiem ma miejsce w znaczeniu wykupu od dyngusa. — Ciąganie do wody (strangulatio) występuje w 1420 roku nader charakterystycznie. W każdym razie ważną jest bliższą „białej niedzieli“, w którą topiono Marzaanę (mór, śmierć i zimę), a według Długosza, bałwany pogańskie 965 r. — Charakter przystępny spowiedniczy kujawskiego dyngusa i wykupywanie się od dyngusa w Wielkopolsce i Lubelskiem, nasuwają myśl, że zgodnie z nazwą niemiecką obyczaj jest zlepką chrześcijańskich i pogańskich obyczajów, tak co do treści, jak co do czasu. Z kąpielą higieniczną i kosmetyczną nic obrzęd wspólnego nie ma. — Na Kujawach jest dyngus symbolicznym myciem dziełek wiejskich przez chłopców, przyczem ilość fur piasku i miotełek perzu zastosowaną jest do cnoty figuralnie mytych dziewczyn. Może jest to pamiątka chrztu (przez zanurzenie), nakazanego przez papieża Kaliksta II. na Wielkanoc w 1124 r.“

Koibuszowa 14 kwietnia. (Kółka rolnicze.) Dnia dzisiejszego dokonany został wybór zarządu powiatowego dla kółek rolniczych tutejszego powiatu. W skład zarządu weszli: Hr. Dzysław Tyszkiewicz właściciel dóbr, poseł do Rady państwa i Sejmu etc. jako prezes, J. J. Długosz okręgowy inspektor szkół, jako zastępca, Karol Sierosławski były nauczyciel ludowy jako sekretarz, Maksymilian Zdulski dr. Rejawić jako członek, Mieczysław Jabłoński właściciel Przedborza jako członek, delegaci Towarzystwa okręgowego rolniczego, ka. Franciszek Fijaś proboszcz jako członek, Karol Hippmann właściciel Trzeźni jako członek, delegaci rady powiatowej tutejszej, Karol Gardniel nauczyciel ludowy z Sokolowa, Józef Łuszczki mieszkanin z Sokolowa, Kazimierz Białek włościanin z Przedborza jako delegaci kółek rolniczych.

Szczęśliwy skład zarządu, a zwłaszcza czynny jego i najlepszymi chęciami dla podniesienia ludu przyjęty prezes hr. Tyszkiewicz obiecuje, że pożyteczna instytucja kółek rolniczych podniesie nasz ubożny powiat.

Neofita. W tych dniach w jednym z kościołów tutejszych dopełniono aktu chrztu św. nad p. S., warszawianinem, który, jak się okazało, lubo urodzony z rodziców chrześcijan, był wzięty w niemowlęctwie na wychowanie przez rodzinę izraelską, zamieszkałą w Brodach, w Galicji, i tam do 13-go roku życia był wychowany w zasadach judaizmu. P. S. jest obecnie 30 letnim mężczyzną i przybrał dawne rodzinne nazwisko.

Praca dzieci. W zakładach tkackich w Żyrardowie pracuje około 400 dzieci.

W Odessie dnia 9 bm. odbyło się solenne nabożeństwo za duszę Kraszewskiego. Pozwolenie zwierzchności wyjednał p. L. Grocholski. Wielka i piękna świątynia zapelniała się wyłącznie żywiołem swojskim. Na katefalku wystawiono portret pisarza, roboty fotografa Migurskiego, z czasów, gdy Kraszewski opuścił Moabit.

Kwestą zajęły się panie: Grocholska, Wetkova, Zakrzewska i Różycka, oraz p. Korejwo i Zakrzewski. Obok rubli kładziono i miedzianki, wdowie grosze, ciężko zapracowane. Zebrano rs. 340. Chóry i orkiestra spełniły swój obowiązek bardzo starannie.

Dwużeństwo. W Wielki Piątek uciekł z Warszawy Herman Winkler, oficjalista fabryczny. Przyczyna ucieczki na razie nie była wiadomą, teraz dopiero okazuje się, iż zbieg uczynił to z obawy przed odpowiedzialnością z powodu spełnionego dwużeństwa. Winkler przed kilku laty przesiedlił się z Prus i przyjął poddaństwo rosyjskie. W dowodach legitymacyjnych była wzmianka, iż Winkler jest żonaty, lecz w 1885 roku otrzymał wiadomość o rzekomej śmierci małżonki, z którą od dłuższego czasu zerwał wszelkie sto-

sunki. Następnie przedstawił sepulturę zmarłej i na tej zasadzie we wrześniu roku zeszłego dostał ślub z młodą, siedmioletnią Antoniną M., córką urzędnika kolejowego, która wyszła za mąż wbrew woli rodziców, słusznie domyślających się w Winklerze podejrzanego awanturnika. Przewidywania te rychło się spełniły. Winkler okradłszy teścia, któremu zabrał z biurka dwie sztuki pożyczki premjowej i obrabowawszy żonę z klejnotów, uciekł z Warszawy, pierwsza bowiem, prawowita małżonka, zapowiedziała mu swój przyjazd i rzeczywiście w parę dni później, już po ucieczce męża, przybyła. Okazało się, iż sepultura mniemanej nieboszczki była fałszowana.

Samobójstwo. W Petersburgu odebrał sobie życie wystrzałem w skroń podpułkownik E. Cieśliński, Polak, mieszkający w pawłowskiej szkole wojskowej. Wszystkie interesa, tak osobiste jak i służbowe zmarły pozostawił w najzupełniejszym porządku.

W. Samojłow. najbardziej utalentowany ze współczesnych artystów dramatycznych rosyjskich, zmarł w tych dniach w Petersburgu, w wieku lat 74. W roku 1885 Samojłow obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz swej działalności aktorskiej, poczem opuścił scenę, nie mogąc porozumieć się z dyrekcją teatrów rządowych co do kwestji dalszego wynagrodzenia.

Okręt angielski, na którego pokładzie znajdowało się 150 podróżnych, rozbił się w nocy 15 na 16 bm. w pobliżu Korsyki.

Aleksander Lawton, ze Stanu Georgia, został zamianowany posłem Stanów Zjednoczonych w Wiedniu.

Z San Francisco. Wylądowała tu załoga i podróżni okrętu hamburskiego „Rajatea“, który w drodze do Tahiti spalił się do szczytu.

Nasładować Pirchera dostał się onegdajszej nocy czeladnik fabryki fortepianów, Rudolf Richter, z zewnątrz na szczyt wieży kościoła św. Szczepana, gdzie zatknął, z okazji imienin cesarzowicza, czarno-żółtą chorągiew.

Słynna gospoda. Z Londynu donoszą, że w Wielki Piątek pożar zniszczył w znacznej części słynną starą gospodę pod „Pickwickiem“ w Cobham, nieopodal Rochester, w której Karol Dickens z upodobaniem od czasu do czasu mieszkał i którą opisuje w powieści swej „Pickwick Papers“.

Piękne za nadobne. Poeta, Leconte de L'isle, nowy „nieśmiertelny“ akademii francuskiej, któremu Aleksander Dumas w mowie powitalnej uczynił niejako zarzut z tego, iż przy całym pesymizmie swoim żyje jeszcze, żywi dla autora „Francillon“ najwidoczniej równie nieprzyjazne, jak ten dla niego, uczucie. Gdy bowiem Leconte de L'isle składał kolegom swoim w nieśmiertelności zwykłe wizyty, zapytał go ktoś czy odwiedził już i Aleksandra Dumas'a. „Aleksandra Dumas'a?“ — powtórzył poeta zdumiony — „ależ on już od r. 1870 nie żyje.“ Tak przynajmniej opowiadają dzienniki zagraniczne.

Kradzież 60.000 rubli. W Krasnojarsku na poczcie podług *Sibir. Wiest.* przy otwieraniu pakietów i posyłek nadeszłych z Tomka 14. marca, okazał się brak 60.000 rubli, wysłanych z Petersburga do kantoru banku państwa w Krasnojarsku. Torba, w której były pieniądze, rozcięta została a następnie zasyta.

Wycigi wielbłądów odbyły się w Bistra, w Algierze. Przestrzeń pomiędzy Tuggat a Biskra (225 kilometrów) przebyły pierwsze trzy wielbłądy w 26, 29 i 30 godzin z szybkością 8-7, 7-8, 7-5 kilometrów na godzinę.

Królowi walców, Janowi Straussowi uprzykrzył się małżeński stan i tymi dniami wniósł do trybunału rozwodowego kościoła ewangelickiego reformowanego w Siedmiogrodzie, prośbę o rozwód. Dnia 28go b. m. ma w tej sprawie zapasć wyrok władzy duchownej.

Papież Leon XIII. wynalazł sobie szczególnego rodzaju zabawę. W ogrodach watykańskich każe mianowicie zastawić na ptactwo sieci, a skoro się go już dużo ulowi, wypuszcza je napowrót wolno.

Stare monety złote odnalazł przy kopaniu dołu oberzysta z Wschowy, w Poznańskiem. Odnaleziony skarb wynosi 100 dukatów z lat 1641 i 1753.

Silezit. Przed dwoma laty lekarz, praktykujący w Wojsznieku, na Szląsku, dr. Piotrowicz, wynalazł masę eksplozującą, którą nazwał silezitem. Masa ta została niedawno patentowaną i używaną jest w kopalniach węgla.

Do Kamerunu wywieziono w roku z. z Niemiec: rumu 1,524.028 litrów, jałowcówki 37.800 butelek, prochu 57.475 kilogr., tabaki 56.037 kilogr., broni palnej 1588 sztuk, ładunków 1000 sztuk, materyj łokciowych 398.000 jardów.

Zamachy w Irlandji. Na żądanie członka parlamentu John Marley, przedłożono parlamentowi angielskiemu statystykę zamachów, dokonanych przez członków ligi agraryjnej.

W roku 1880 dokonano zamachów 2585, w r.

1881 4439, w 1882 3433, w 1883 770, w 1884 762, w 1885 941, w 1886 1056.

Harem w Warszawie. Bogaty negocjant turecki, p. Olmim, i w tym roku zatrzymywał się w Warszawie w przejeździe z Wiednia do Petersburga. Jak zwykle, kupcowi towarzyszy część jego haremu, a mianowicie cztery małżonki z tyłu niewolnicami. Powtarzamy część, gdyż p. Olmim posiada podobno 30 żon, nie licząc innych kobiet haremowych. Wszystko to zamieszkuje w posiadłości naboba tureckiego nad Bosforem. Ponieważ negocjant kilka razy do roku przedsiębierze w interesach handlowych podróże do rozmaitych miast europejskich, więc mu zawsze część haremu towarzyszy. Turek wynajmuje dla siebie i niewieściego orszaku cały wagon.

Międzynarodowa wystawa muzyczna odbyć się ma w ciągu roku 1888 w Bolonii, a Verdi przyjął ofiarowany mu przez komitet wystawowy urząd prezesa honorowego. Protektorat wystawy obejmie prawdopodobnie królowa Małgorzata. Ekspozycja obejmować będzie działy muzyki teatralnej, oraz wszelkie przedmioty, muzyki dotyczące. Szczegóły wystawy dotychczas trzymane są w tajemnicy, i codziennie odbywają się prywatne posiedzenia komitetu.

Przy Świąconem.

— Muszę wyznać, że mazurki pani dobrodziejki daleko więcej przypadają mi do gustu, aniżeli Szopena.
— Bo on pewnie nie brał tyle szafranu, co ja.

Wypadek. Wczoraj o godzinie pół do 12 przed południem spadł z II piętra budującej się kamienicy, przy ulicy Kaleczej, zarobnik Aleksander Gawelko i potłukł się ciężko. Odstawiono go do szpitala głównego.

Zguba. Pani I. D. zgubiła bransoletę złotą wartości 120 złr. Zaalazca będzie odpowiednio wynagrodzona.

Zepsucie w Rosji. W Rosji obserwowano się daje nader posępne zjawisko: coraz większe rozluźnianie się węzłów rodzinnych. „Rodzina nasza — pisze „Now. Wr.“ — pał się — fundamenty jej są zachwiane — wielka ta i odwieczna instytucja społeczna grozi ostatecznym zawaleniem się.“ Jako jedną z przyczyn groźnego objawu jen. Cykeln przytacza w organie wojskowym tę okoliczność, że np. z 334,052 nowoobrańców tegorocznych — 64,871 czyli 27,7% pozostawili we wsiach „słomiane wdowy“. Jak zaradzić złemu?

Organ petersburski rozwiązuje to pytanie w sposób bardzo prosty i pierwotny: „Niema rodziny — to i nie potrzeba jej. Kobiety postaną kobietami i bez rodziny, będzie więc potomstwo. W młodym wieku dzieci będą miały matkę — następnie zaś rolę ojca zamieni wychowanie społeczne. Na rozstrzygnięcie takie zdradzi dziś serce wielu — a za pół wieku, wobec powszechnie obowiązującej powinności wojskowej i miljonowych armij — inna decyzja będzie niemożliwą. Rodzina stopniowo w ogóle swobodzie obyczajów i stosunków, a rola kobiety w wytwarzaniu i podtrzymywaniu ludzkości stanie się pierwszorzędną. Ona tylko będzie mogła stanąć na czele nowej rodziny wielomezkiej.“

Naszem zdaniem, rozumowanie powyższe nie wywoła chyba żadnych „drgań sercowych“, gdyż zakrawa na żart i to w dość pospolitym gatunku. Złemu jednak mógłby zaradzić sposób praktykowany na „zgniłym Zachodzie“, i naturalne nie uznawany przez dziennik petersburski, mianowicie wzbronienie ożenku do czasu odbycia powinności wojskowej. Sposób ów zapobiega rozluźnianiu mnóstwa stosunków małżeńskich, pochodzącemu z rozłączenia na lat kilka świeżo skojarzonych stał.

Tow. lekarskie w Łodzi otrzymało w darze od Towarzystwa lekarzy lubelskich wartościowy księgozbiór dzieł treści medycznej, przeważnie z początku bieżącego i z przeszłego stulecia. Niektóre zaś dzieła pochodzące z XVII a nawet XVI wieku stanowią prawdziwie białe krugi w literaturze medycznej. Księgozbiór składający się z kilkaset tomów, stanowić będzie zawiązek biblioteki Towarzystwa łódzkiego, biblioteki która dzięki ofiarności członków, pomnaża się szybko.

W testamencie Wiktora Hugo znaleziono dwa kodycyły, jeden datowany z dnia 10. czerwca 1884 r. i legujący 40.000 fr. dla biednych m. Paryża, drugi zaś, również podpisany, lecz bez daty, z legatem na tenże sam cel 50.000 fr. Familia zmarłego poety znalazła tylko ten ostatni zapis, chociaż według zdania osób, pozostających w bliskich stosunkach z Wiktorem Hugo, poeta miał, zdaje się, zamiar obdarowania biednych sumą 90.000 fr. Do przyjaciela swojego, Vacquerie, umierającego poeta miał powiedzieć: „Chcę, aby biedni nazajutrz po mojej śmierci odebrali swój legat“ — tymczasem upłynęło już dwa lata, a zapis nie został uregulowany.

Raport policyjny. Skradziono: 9 szynek, 6 polci słoniny, mięso z całego wieprza, 6 garnków salcu wieprzowego, wartości 120 złr.; bundę brązową z łańcuchkiego sukna, czarnem suknem podszytą z kapiszkiem, wartości 15 złr. i pięć świadectw prywatnego oficjalisty Andrzeja Zacharskiego, z woza na placu Strzeleckim.

Zgubiono: złotą bransoletkę obrączkową z dużą złotą granatkową rozetką, wartości 7 złr.; zegarek remontoir półkryty, w centki grawirowany, o grubem szlifowanym szkiełku, z minutnikiem, wartości 15 złr., na czarnej tasiemce, na palu Jabłonowskich. Znaleziono czarną, jedwabną parasolkę z rogową rączką, na placu św. Jura.

Korespondencja od administracji.

W odpowiedzi na liczne reklamacje Szanownych Prenumeratorów z powodu nieotrzymania numeru 105, z dnia 16go b. m., zawiadamiamy, że skutkiem konfiskaty numer ten w swoim czasie wysłany być nie mógł, a dodaliśmy go w drugim wydaniu do numeru 106, z dnia 17go b. m.

„Zmarnowanych“ wyszedł nr. 10. i rozesłany już został. Przypominamy o odnowieniu prenumeraty na następną zeszyt, których będzie 18. — Cena dla prenumeratorów 15 cent. za zeszyt.

Teatr, literatura i sztuka.

(Ng.) **Teatr.** Ubiegły tydzień poświęcony był w zupełności sztukom oryginalnym, na które publiczność uczęszczała deminuendo. W niedzielę popołudniu powtórzono „Zemstę“ wobec pełniejszego nieco teatru; w poniedziałek wznowiono „Miód kasztelański“. Pan Woleński, jako rotmistrz, był postacią sympatyczną; jednak, zdaniem naszym, gra jego była zbyt sucha, rotmistrz powinien mieć więcej werwy i krwi. P. Wojdałowicz, jako Jacek Sołoucha, grał sumiennie i z właściwym sobie humorem; nie zdaje nam się atoli, ażeby Jacek był rolą dla p. Wojdałowicza. P. Ruszkowski, który był wyborem rejentem w „Zemście“, byłby tu o wiele właściwszym. — Pani Żelazowska od dała księżnę z rzadką wytwornością i dystynkcją, i wyglądała zachwycająco w brokatowym swym kostjumie — w nagrodę nielicznie zgromadzonej publiczności, a na złość legionowi, który stanął pod sztandarem komedji francuskiej.

Dyrekcja nie zrażona pustkami, które sprawiły w teatrze sztuki oryginalne, wznawia je wytrwale. „Miód kasztelański“ zwabił istotnie tylko amatorów — smakoszy; dykcja odnosi zwycięstwa Pyrrhusowe. Zachowanie się publiczności jest ze wszech miar niesłuszne i krzywdzące. Grają sztuki dobre, wesołe a swojskie; grają je wybornie; publiczność sama siebie krzywdzi, nie uczęszczając na nie, bo możemy ją zapewnić sumiennie, że bawilaby się dobrze. Zważyć nad to należy, że są to pierwsze czasy nowej dykcji, która mając niezawodnie zamiary najlepsze, nie zdola ich przeprowadzić bez poparcia publiczności; a zachowanie się publiczności przy pierwszych próbach zmiany dotychczasowego kierunku sceny naszej, decyduje poniekąd o układzie dalszego planu. Chodźcie do teatru, panowie, bo inaczej sami sobie będziecie winni, jeżeli zasypią was potem operetkami i farsami.

* **W Wiedniu** powstają dwa nowe teatry. Oprócz niemieckiego teatru ludowego (Deutsches Volkstheater) ma stanąć na tym samym gruncie teatr nadworny, w którymby mogły być przedstawiane sztuki grane w Burgu i w operze nadwornej po cenach przystępnych dla szerszej publiczności, co by stać się mogło przez wzmocnienie sił Burgteatru. Budowa i urządzenie tego nowego teatru kosztowałoby 4,500,000 złr.

* **W St. James Hall** w Londynie odbył się w ubiegłym tygodniu tysięczny koncert z seryj urządzonych przez pana Chappell koncertów ludowych. Pierwszy koncert taki miał miejsce 14. lutego 1859 roku i odtąd koncerty Chappell'a, mające na celu popularyzowanie muzyki pokojowej, cieszyły się wzrastającym, a nadszpodziewanym powodzeniem. W koncercie jubileuszowym między innymi brał udział znakomity skrzypek, Joachim, wiolinistka, pani Norman Neruda i fortepianistka, Klara Schumann.

* **W Wenecji** przedstawiono w tych dniach dramat Ulissego Barbieri p. t. „Caprea“, w którym bohaterem jest Garibaldi. Publiczność po skończeniu sztuki zażądała natychmiastowego jej powtórzenia.

Pogrzeb Kraszewskiego.

Kraków 18 kwietnia. Dzień zaczęty pośpiesznie zmienił się w słotę, która nie mały uszczerbek uczyniła wspaniałemu obchodowi. Delegacja lwow-

ska o ósmej z rana udała się z wieńcem na ratusz, skąd społem z radą krakowską ruszyła na ulicę Świętojańską, która była przepełniona, bo już i na rynku przed kościołem Marjackim stały deputacje z wieńcami zbitym zastępem, wśród szpaleru utrzymywanego przez straż obywatelską z żałobnymi opaskami (wieńców niesiono przeszło 150, resztę zabrał osobny rydwan — około 250). Wieniec stanisławowski skonfiskowała ostatecznie policja, deputacja więc szła bez wieńca.

Przed reprezentacjami miast postępowały deputacje rad powiatowych; przedziwnie pięknie wyglądał zastęp włościan krakowskich w białych sukmanach i tak samo ubrany chór bierznowski.

Po nabożeństwie w krypcie, gdy duchowieństwo z wyjątkiem jezuitów stanęło w ordynku, infułat Matzke zasiadł na krześle i słuchał mowy Majera, który powiedział: Obowiązkiem naszym zatrzymać w pamięci i przekazać potomności, co wierna służba nieboszczyka przyniosła krajowi; z taką zdumiewającą pracą i twórczością, pochwytyjącą każde drgnięcie w sumieniu narodu, z jego cnotą i wytrwałością w pracy, obyśmy się o tyle spotykali w czynie, ile słów jej już poświęcono. Kraszewski bogactwem swego ducha rozporządzał na pożytek ojczyzny. Mowca podniósłszy niesłychaną płodność jego w powieści o tendencjach szlachetnych, uczynił wzmiankę o badaniach naukowych i tworach poetycznych, tudzież amatorstwie innych sztuk pięknych. Kraszewski mówił mało, dlatego myślał i robił więcej, bo wielomówność i praca zawsze rzadko chodzą w parze. Dziwnym zbiegiem okoliczności Kraków, który obchodził jubileusz jego tryumfu, wyświadcza mu dziś ostatnią przysługę w odstępie czasu pełnym nieszczęśliwych kolei dla starca. Śmierć Kraszewskiego, to zniknięcie z horyzontu naszego gwiazdy. Zwątpieniem jednak nie należy objawiać żalu, bo ginie gwiazda po gwiazdzie a ich zgon poprzedza jutrzeńkę. Żegnam Kraszewskiego własnymi jego słowy: pełnemi otuchy: ze spokojem patrzmy na zachodzące słońce, ufni w jaśniejszy poranek.

Po pożegnaniu takim imieniem akademii ruszył pochód. Główniejsze delegacje z wieńcami weszły do kościoła Marjackiego, gdzie biskup Dunajewski rozpoczął mszę żałobną przemową od ołtarza, że rozpoczyna modły, ufając relacjom, iż Kraszewski umarł w zgodzie z kościołem, co wzniesło powszechną sensację. Po nabożeństwie, egzekwiach i kazaniu ks. Chotkowskiego, w południe ruszył pochód na Skałkę.

Pochodowi na Skałkę służyła pogoda; tłumy ludu uczestniczyły, tylko magnateria była niewidzialna. Na Stradomiu i Kazimierzu, osobliwie przy wstępie do ulicy Skalnej straż obywatelska miała trudne zadanie, ale szczęśliwie pokonała natłok.

Przed kryptą na Skałce uporządkowały się deputacje wielkiem kołem. Duchowieństwo z kanonikiem Matzke na czele odspiewało ostatnie modły, poczem przemówili po kolei Szlachkowski, Roszkowski, Pług i Jaworski.

Imieniem literatów przemówił Pług; zaczynając od słów Kraszewskiego: „Niezasłużony, ale szczęśliwy“ powiedział: Nie mógł być niezasłużony ten któremu naród przeznaczył spoczynek w grobie zasłużonych. Następnie scharakteryzował działalność literacką Kraszewskiego, którego serce wszystko ogarniało, wspominał mowca o życzeniu zmarłego. „Niech serce co dla was biło pod obcą nie schnie mogiłą“. Skoro temu życzeniu Kraków czyni zadość, Warszawa nie będzie miała żalu, owszem wdzięczna będzie że Kraków składa je w grobie, jakiego ona nie ma w żadnej świątyni. Niech się on stanie jednym więcej z tych ogniw, które tyle serc polskich z tym królewskim grodem kojarzy. Akademik Jaworski, prawnik, przemówił: Młodzież polska schyla czoła przed wzorem patriotyzmu, olbrzymem pracy, przed sercem, co mimo lat i walk do końca zostało pełnem ognia i gorącego uczucia. Miłość ojczyzny, praca i zapał, wszystko ożywiający, to trzy bóstwa młodzieży. Czcieliom ich stawiamy pomniki, pomnika godny jest Kraszewski, któremu we wszystkim przyświecała miłość Ojczyzny. Nie mówił on tylko, nie krzychał, ale działał spokojnie, cicho, skromnie, ciągle, wytrwale... tak i my postępować będziemy dążąc do mety drogą rozumną i świadomą. Mowę tę okroiła policja.

Na granicy, w Oświęcimie przytrzymała dziś policja pruska około 690 osób dążących do Krakowa. Rosjanie nie stawali przeszkod.

Piękną przemowę Roszkowskiego podamy jutro dosłownie. Następnie ksiądz Polkowski

wprowadził zwłoki do krypty, gdzie spuszczone je do grobu, wraz ze wszystkimi wieńcami i dokumentem pergaminowym, odczytany poprzód przez kanonika ks. Polkowskiego. Podczas spuszczenia tysiące ludu odśpiewały „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“. Była to majestatyczna, przejmująca do głębi chwila. Pomędzy wieńcami były nawet amerykańskie, także od redakcji *France* z Paryża, od wygnańców pruskich i sybiraków. Ostatni wieniec niesiony był przez Chodorowicza weterana kaukaskiego.

Uroczystość skończyła się o 2 godzinie popołudniu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Kraków 18 kwietnia. Dzisiejszy numer *Czasu* został skonfiskowany.

Wiedeń 18 kwietnia. Cesarz przyjmował przed południem komitet projektowanego teatru ludowego i przyrzekł poprzeć tę sprawę.

Wiedeń 18 kwietnia. Właściciel wielkiej fabryki wachlarzów, Merta, obwiesił się dzisiaj.

Wiedeń 19 kwietnia. Izba panów rozpoczyna posiedzenia w piątek.

Komisja ściślejsza węgierskiej deputacji kwot, postanowiła na wczorajszym posiedzeniu nie czynić żadnych ustępstw.

Praga 18 kwietnia. W „Czeskim klubie“ miał wczoraj Rieger wykład o położeniu politycznym, w którym polemizował z ostatnim mityngiem młodoczechów. Rieger karcił propagandę za oparciem się Czechów o wielki naród (Moskali. Red.) i wykazywał, że Czesi nie mogą się zrzekać poparcia Polaków i Słowenów. Dotychczasowa polityka Czechów w Radzie państwa przyniosła wielkie korzyści materialne i moralne dla narodu. Czesi będą tak długo popierać rząd teraźniejszy, jak długo pod nim i przez niego da się uzyskać co dla dobra narodu. Zgromadzenie udzieliło Riegerowi wotum zaufania.

Graz 19 kwietnia. Wczoraj zagajono tu austro-węgierski wiec szynkarzy i restauratorów. Przybyło 250 uczestników.

Budapeszt 19 kwietnia. Robotnicy w fabryce skór Bachrucha, wyrabiającej zapasy dla wojska, w liczbie 160 zastanowili pracę, żądając zamiast jedynastogodzinnej, tylko dziesięciogodzinnej dzienną pracę. Dzisiaj jednakże robotnicy na ośm dni wracają do pracy, ażeby uczynić zadość umowie, która czas wypowiedzenia ustanawia na dni ośm. Robotnicy zachowują się całkiem spokojnie.

Madryt 19 kwietnia. Przeciw eksgenerałowi Bazaine, przez pewnego Francuza, popełniony został zamach. Bazaine otrzymał sztyltem lekką ranę w głowę. Aresztowany sprawca zamachu oświadczył, że pomścić chciał Francję.

Londyn 19 kwietnia. Emir z Bokhazy kazał ścigać ministrów, którzy z powodu jego rusofilskiej polityki, sprzyśleli się na jego życie.

Rzym 19 kwietnia. W Izbie oświadczył Depretis imieniem ministerstwa, że polityka Włoch jest pokojową. Minister zapowiedział podwyższenie ceł od zboża.

Ajaccio 19 kwietnia. Na rozbitym parowcu „Tasmania“ zginęło 24 osób, a w tej liczbie komendant okrętu. Przeszło 100 osób uratowano.

Wiadomości polityczne.

Poznań 18 kwietnia. Bank ziemski już rozpoczął czynności około parcelacji folwarku o 700 morgach, należącego do majątności Naramowic, położonej pod samym Poznaniem. Majątek ten jest własnością pani Szczanieckiej. Pomiar już rozpoczęte i w czasie właściwym będą mogli interesenci włościanscy oglądać wytknięte parcele, do czego ich Bank wezwie przez ogłoszenia w pismach ludowych, skoro i hipoteki będą uregulowane. Zgłosił się też włościanin, poszukujący dzierżawy 300—400 morgów; z czego wnosić należy, że przedsiębiorczość u stanu włościańskiego wielce się wzmacnia, a kapitał nagromadzony wystarcza już na znaczniejsze ryzyka.

Prasa ludowa popiera usiłowanie Banku. *Przyjaciel ludu* zamieścił w numerze poświęconym artykuł w sprawie parcelacji dzierżawnej.

Preszburg 18 kwietnia. Minister Trefort stał tu wczoraj przed swymi wyborcami, przyczem oświadczył, iż pokój jest zapewniony. Minister zawiadomił wyborców, iż nie będzie ubiegał się o mandat przy najbliższych wyborach sejmowych.

Petersburg 18. kwietnia. *Ruski Archiv* opowiada fakt dotychczas nie znany. W r. 1866 poruszył ks. Barjatyński sprawę udziału Rosji w wyprawie przeciw Austrii. Zwycięstwo sprzymierzonych miało umożliwić podział Austrii między dwóch sąsiadów. Nietykalność Węgier byłaby zachowana. W ten sposób sprawa wschodnia byłaby uproszczona. Zwycięstwo samych Prus, miało być zdaniem księcia, szkodliwym dla Rosji, bo rząd berliński w ten sposób zyska wpływ stanowiący na politykę europejską. Plan ten po naradzie cara z Górczakovem i Milutynem został odrzucony.

Rzym 18. kwietnia. Były minister spraw zagranicznych hr. Robillant, został w randze generał-porucznika przeniesiony w stan rozporządzalności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tow. rolnicze okręgowe rzeszowskie wydało sprawozdanie z czynności swoich za rok 1886. Jest to rocznik 6-ty już z rzędu, zawiera oprócz sprawozdań z posiedzeń, walnych zgromadzeń, wydziału i poszczególnych sekcji, także spis członków i obraz dokładny stanu majątkowego.

Znajdujemy w nim dalej wierny opis najważniejszych publicznych aktów Towarzystwa, a w części literackiej kilka cennych prac w przedmiotach rolników z bliska obchodzących.

Kronika ta aczkolwiek skromna na pozór, służyć może do oceny użyteczności instytucji, która jest tylko jednym ogniwem Centralnego Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Zarząd Towarzystwa wypowiada w słowie wstępnym następujący pogląd racjonalny na znaczenie Towarzystw rolniczych:

„Żyjemy w niepewnych czasach, horyzont polityczny jest niejasny, położenie wątpliwem, co dzień to inne dobiegają wieści, a coraz to odmienne. W takiej właśnie chwili trzeba umieć panować nad sobą, ażeby się bez roztrągnięcia i nerwowego pośpiechu zająć sprawami nie głośnie, nie jaskrawymi, ale traktującymi o codziennej pracy, skierowanymi do spokojnego, prawidłowego ulepszenia realnych stosunków. Trzeba więc przedewszystkiem szukać obrony interesów rolnictwa i to tak w kierunku produkcji, jej zabezpieczenia i ulepszenia, jak wyszukania wspólnymi siłami odpowiedniego zbytu.“

Towarzystwo rzeszowskie okręgowe w tym kierunku w ostatnim roku znaczny zrobiło postęp, bo doprowadziło do skutku podjętą akcję dostawy zboża dla c. k. armii w Jarosławiu, i zawiązało w Rzeszowie spółkę mleczną, która nietylko okolicznym rolnikom ułatwia zbyt swego produktu, ale i mieszkańcom miasta zapewnia dobry, zdrowy, a zawsze świeży towar, po bardzo umiarkowanych cenach.

Sprawozdanie kasowe Towarzystwa wykazuje w dochodzie 1883 zlr. 37 ct., w rozchodzie 1414 zlr. 73 ct. Pozostałość na rok bież. wynosi 468 zlr. 64 ct.

Sprawozdanie to pomieszcza także trzy wnioski Towarzystwa, mianowicie: I. W sprawie asekuracji bydła. II. W sprawie popierania Tow. oficyalistów prywatnych. III. W sprawie postawienia wniosku, dążącego do uzyskania zmiany obecnie obowiązującej miary spirytusu.

Hodowla róż. *Ogrodnik Polski* porusza kwestję uprawy róż na większą skalę dla produkcji olejków

różanego, którego monopol pozostaje dotąd w rękach Bułgarów i Turków. Sprawą tą poczęto się od niedawna bardzo gorąco zajmować w Niemczech i jest nadzieja, że niebawem powstaną tam pola uprawne krzewem różanym, albowiem dotychczasowe badania stwierdziły, iż warunki klimatyczne i gruntowe wcale tej hodowli nie stoją na przeszkodzie. W obec tego i u nas wartoby zająć się tą sprawą, która z jednej strony mogłaby dać większy impuls przemysłowi olejków eterycznych, a z drugiej przysporzyć naszemu rolnictwu nowe źródło dochodów, mogące przynosić znaczne korzyści.

Lwów dnia 18. kwietnia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwoleńszczyzna	Jarosław
Pszonica	5.20—8.90	8.10—8.66	8.—8.55	8.60—9.35
Zyto	5.—6.—	5.—6.—	5.50—5.80	5.90—6.20
Jęczmień	4.—6.70	4.—6.50	4.—6.50	4.50—7.—
Owies	4.—5.50	4.—4.75	4.—4.70	4.50—5.—
Groch	5.—8.—	5.—8.—	5.—7.50	5.—8.50
Wyka	4.80—5.40	4.75—5.30	4.—5.25	5.—5.65
Rzepak	9.—	9.—	9.—	9.—
Lnianka	9.—	9.—	9.—	9.—
Koniczyn. czer.	30—48	30—47	30—44	30—48
Konicz. biała	35—55	35—50	35—50	35—55
Konicz. szwed.	36—60	36—60	35—60	36—65

Wszystko za 100 kilo netto bez worka
Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 35 nominalne
Okowita za 10.000 litr. prot. loco Lwów, 24.50—25.50
Uposobienie handlu pszenicą więcej ożywione.

Nafta. Wiedeń, 18go kwietnia: 13.— do 13.50; Brama: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 6.— do —.—; na kwiec. 6.—, na sierpień-grudzień 6.40; Antwerpja na kwiec. 15.50 do —.—; Nowy-York 6.5/8 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

Nadesłane.

Apteka pod murzynem (Mohren-Apotheke) Wiedeń, Tuchlauben 27. Poleca wszelkie w użytku będące lecznicze specjalności i lekarstwa. Wysełka codzienna.

Hotel „Kaiserin Elisabeth“ we Wiedniu

urządzony z wszelkim możliwym komfortem terazniejszych czasów, od zeszłego roku został znacznie powiększony wspaniałą budową od Kärthnerstrasse 9. i z powodu dogodności położenia w śródmieściu, dla swej znakomitej kuchni, smacznych win własnej uprawy, a głównie dla umiarkowanych cen może być szczególnie polecony.

Wszelkie Losy rządowe i prywatne kupują i sprzedają pod najkorzystniejszymi warunkami Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

„PRZEGLĄD SPOŁECZNY“

Trzęś zeszycy za marzec: O rencie gruntowej, przez K. Dłuskiego.—Rzut oka na wielką rewolucję francuską ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią zagadnień, przez Bolesława Limanowskiego. — Czytelnie ruskie, przez Rusina. — Z Antropologii kryminalnej, według Garofalo streściła M. W. — Obrazki galicyjskie. J. Dżuma, przez Iwana Franko. — Sprawozdania literackie. 1) Położenie nasze a ustawa kolonizacyjna, przez dra Kalksteina 1887, ocenił B. W. 2) Die Grundlagen der Karl Marx'schen Kritik der bestehenden Volkswirtschaft. Dr. G. Adler 1887. Kronika. 1) Przegląd spraw krajowych za luty. 2) Z Ukrainy. — Notatki z literatury krajoznawczej.

„Przegląd Społeczny“ wychodzi w zeszytach miesięcznych, obejmujących 5 do 6 arkuszy druku.

Pragnąc uprzyściplnić jak najszerszym kołom korzystanie z naszego pisma, zniżamy prenumeratę na rok bieżący blisko o połowę, pomimo, iż jednocześnie rozszerzamy jego objętość.

Prenumerata wynosi; we Lwowie i na powincji kwartalnie 1 zł, półrocznie 2 zł, rocznie 4 zł.
Drukarnia Polska, Lwów, ul. Sobieskiego l. 28.

Ponieważ nabyliśmy większą ilość egzemplarzy ilustracji do powieści H. Sienkiewicza „**PO-TOP**“ odstępujemy naszym Prenumeratom takowe po jeszcze więcej zniżonej cenie niż poprzednio:

Za format duży: Serja I. 2 zł. — ct. Serja II. 1 zł. 75 „
Za format mały: Serja I. 1 zł. 30 ct. Serja II. 1 zł. 15 „

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały kosztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej serji. — Prenumeratę należy nadsyłać, wraz z kosztami przesyłki, po każdorazowym ogłoszeniu o wyjściu pojedynczych serji. Serja pierwsza już wyszła 1. lutego b. r. Serja druga pod prasą.

Dwutygodnik literacki „**RUCH**“ kosztuje dla abonentów *Kurjera* kwartalnie 1 zlr. 20 ct., miesięcznie 40 ct. Pojedyncze zeszyty 30 ct.

W teatrze hr. Skarbka

Dziś FATINIGA

Oporetka w trzech aktach pp. F. Zell i R. Genée, muzyka F. Souppégo.

Hr. Tymofiej Hawryłowicz Kańczuków, generał Koncewicz
Ks. Lidja Iwanowna Uszaków, jego siostrzen. Kasprowicz
Izzet-Pasza, dowódca turec. twierdzy Izakca Myszkowski
Wasyl Andrejewicz Starowiew, kapitan Szobert
Osip Wasilewicz Safonow, porucznik Senowski
Stefan, sierżant Świecki
Nikifor Fiedler
Fiedor } kadeci w kostromskim pułku p. Borodziej
Dymitry } Nowicka
Wasyl Wilkus
Stupajka Sidorowicz, sierżant Kiczman
Wl. Dymitrowicz Samojłow, porucznik Czerk. Radwan
Juljan Eisele, sprawozd. „Neue freie Presse“ Recki
Hassan Bej, dowódca Baszybożuków Lomiński

Lwów, z Izby handlowej

18. kwietnia 1887.

	piąca	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	205 50	209 —
Kolej lwowski-czerniowiecko-jaska po 2.0 zł. w.a.	226 —	229 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w.a.	284 —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w.a.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w.a. wylosow. z 10 pr. prem.	99 —	100 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	101 40	102 40
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	96 —	97 50
Trwarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	100 55	101 55
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los 41 i pół.	100 55	101 55
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 53 l.	93 —	94 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. w. a. 58 l.	99 —	100 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. 58 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	41 —	44 —
Obliży za 100 zł.		
Industriacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. l. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z roku 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	25 —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 88	8 93
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleonidor	10 —	10 11
Półimperial	10 32	10 44
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 11	1 13
100 marek niemieckich	21 80	22 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 18. kwietnia 1887

	dzisiaj	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	21 50	29 25
„ wiedeńskie banku kredytowego	238 —	288 —
„ Banku austriackiego	104 75	107 50
„ Uniaonbanku	214 75	214 50
„ kolei Karola Ludwika	266 8	266 75
„ kolei północnej	245 —	236 50
„ kolei południowej (Leobardz)	81 50	82 50
„ kolei państwowej	182 —	182 50
„ kolei lwowski-czerniowieckiej	238 10	237 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	227 59	226 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	167 25	167 75
Losy komunalne wiedeńskie	125 —	125 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 50
Akcje kolei północno-zachod. (St. B. Elzthal)	163 75	163 75
Losy regulacji Gisy	124 50	124 70
Akcje Banku dla krajów horonnych	241 —	241 —
Banka węgierska złota 4 proc.	101 95	101 80
Akcje Bankverein	94 25	94 —
Rosyjski rubel papierowy	1 12	1 12
Losy premjowane węgierskie	120 —	122 50
Akcje kredytowe	284 90	283 57
Akcje kolei Karola Ludwika	206 75	207 10
Akcje kolei południowej (Leobardz)	82 25	80 75
Napoleonidory	10 03	10 04
Rubel papierowy	—	—

Berlin, dnia 18. kwietnia 1887

	g. 5 min. 35 pop.	
Rosyjski rubel papierowy	180 —	179 75
Akcje austriackie kredytowe	456 50	456 —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej (Leobardz)	160 40	160 15
Akcje kolei północnej (Leobardz)	134 —	133 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 60	55 45

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1 Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7.6	5.59	9.27	11.55
Z Podwoleńszczyzny		10.24	3.05	3.50
Z Podwoleńszczyzny na Podzamcze		10.10	2.25	3.19
Z Czerniowiec		10.03	3.30	3.35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego				2.25
Z Chyrowa, Stryja i Zwardonia				8.30
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna				4.15
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8.10	10.44	4.10	4.50
Do Podwoleńszczyzny		6.10	10.25	12.35
Do Podwoleńszczyzny z Podzamcza		6.23	10.55	1.06
Do Czerniowiec		6.20	12.22	11.06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				11.37
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia				7.00
Do Stryja, Ławocznego				6.10
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa				
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa				

UWAGA: Godziny oznaczono grubymi liniami oznaczają godziny od godziny 6-ej wieczór do 5-9 rano.

Znana jako najlepsza
WODA KOLONSKA
 flakon po 80 i 50 ct., tudzież wszelkie perfumerje własnego wyrobu, angielskie Richardsona i francuskie Pinaud'a, pudry i mydła toaletowe, **WODE KONWALJOWA** do twarzy po 70 ct., **WODE ATENSKA** do włosów po 70 ct., wodę lewandową z ambrą do sukien lub kadzenia, **ocet toaletowy, proszek i pastę do zębów** również niezrównany dotąd **ZAPACH LASOW JODLOWYCH** do rozpylania w pokojach, flakon po 35 i 70 centów; **PLYN ORZECHOWY do włosów** rzeczywiście ściemniający barwę włosów, flakon 1 złr. i t. d. — poleca
 CHEMICZNE LABORATORJUM 2026
A. MUSSILA we Lwowie
 przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

Handel sukna i towarów wełnianych
 modnych pod firmą
Jan Wallach i Syn
 we Lwowie, Rynek liczb 33.
 rok założenia 1841 860
 poleca swój obfity skład Velvetów angielskich w prążki przewyższające wszelkie materje co do trwałości po cenach 1 zł. 75 ct. za metr zaczawszy, w rozmaitych kolorach.

L. 1132.
Ogłoszenie licytacji.
 W celu wydzierżawienia przysługujących gminie miasta Brodów — prawa poboru myta kopytkowego w wysokości ustawą krajową z dnia 7go Marca 1887. L. 28. dz. u. kr. dozwolonej — niemniej — prawa poboru straganowego i targowego — na jeden lub trzy lata (wedle wyboru Rady gminnej) poczynawszy od dnia oddania dzierżawy w posiadanie przedsiębiorcy — rozpisuje się niniejszem licytację w drodze pisemnych ofert — które to oferty mają być do Zwierzchności gminnej w Brodach najdalej do dnia 28-go Kwietnia 1887. o godzinie 12-tej w południe wniesione, poczem niezwłocznie otwarcie takowych nastąpi.
 Jako cenę wywołania ustanawia się za myto kopytkowe czynsz roczny w kwocie 6-300 złr. słowami: Sześć Tysięcy Trzysta złr. w. a. zaś za straganowe i targowe w kwocie 1200 złr. w. a. z tem nadmienieniem, że oba powyższe przedmioty tylko niepodzielnie wydzierżawić się mają, zaś w ofertach cena za każdy z tych przedmiotów dzierżawnych z osobna ofiarowaną być musi.
 Wadium w wysokości 10% powyższych cen fiskalnych, tj. 800 złr. w gotówce lub w pupilarnych papierach wartościowych do ofert dołączone lub przed terminem w Kasie miejskiej złożone być ma.
 Oferty bez złożenia wadium lub po terminie wniesione, nie będą uwzględnione.
 Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszej Registraturze.
Z magistratu miasta.
 Brody 12-go Kwietnia 1887.
 Witosławski m. p.

Już wyszła
Ustawa o pospolitem ruszeniu
 NAKAZEM
 KSIĘGARNI POLSKIEJ
L. K. Bartoszewiczowej
 we Lwowie
 Cena 40 ct., z przesyłką pocztową
 45 centów w. a.

Wiedeń, „Hotel Kaiserin Elisabeth“
 blisko placu św. Szczepana znacznie powiększony nowymi budowlami wspaniałymi od Kärtnerstrasse 9. i od Weihburggasse 3.
 Eleganckie apartamenta od 5 zł. zaczawszy, 100 pokoi od 1 zł. poczynawszy.
Czytelnia. — Telefon. — Kąpiele.
 Na żądanie omnibus od i do wszystkich dworców kolejowych. — Pensja wedle umowy. — W restauracji kuchnia francuska i wiedeńska.
 Sprzedaż znakomitych win fesslawskich własnej uprawy.
F. Heger, właściciel.

Pracowni⁹³²
 damskich sukien, lekcje kroju, zamówienia na kapelusze także z prowincji
 Szanow. P. T. Publiczności najuprzejmiej poleca
Józefa Smutnówna
 ulica Sobieskiego 1. 9.

Niema nic lepszego nad
PUDER KSIĄŻĘCY
 do upiększenia twarzy. pudełko po 60, 70, ct. i 1-20 zł.
 Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
 we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 6014e

HERBATA
KAROL BAYER
 we Lwowie
 przy ul. Krakowskiej 1. 11.
 poleca wyborną
HERBATE
 fant pół kilo po złr. 1-50, 2, 2-50, 2-75, 3-75.
Herbatę w paczkach
 po cenach składu C. Traua c. k. dostawcy nadwornego w Wiedniu 785

HERBATA
K. F. Popowicz
 w Tarnopolu
 poleca 1752

 po zł. 2-10, 2-30, 2-50, 2-70, 3 i 4-30. franco beczulka i porto.
 Proszę o łaskawe zamówienia.

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROŚLINNY
 leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem życia i korespondencją albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. 781

APTEKĘ
 z rocznym obrotem 6 — 10 000 złr. i więcej poszukuje do wydzierżawienia za złożeniem wysokiej kaucji. Łaskawe oferty: **M. Proń, magister farmacji w aptece Wgo Kalinowskiego w Rzeszowie. 965**

Znaczny uboczny dochód!
 100 do 300 złr. miesięcznie może u nas każdy lekko, bez kapitału i ryzyka zarobić ze sprzedaży **prawnie dozwolonych losów** na raty. Oferty w języku niemieckim do „Hauptstädtische Wechselstuben - Gesellschaft. **Adler & Co. Budapest. 785**

Ogród w Moszkowie
sprzedaje róże szczepione w najpiękniejszych gatunkach Théa, Remontants, Noisette, 2 letnie silne w koronach: 1 1/2 metra wysokie a 75 ct. 1 metr wysokie a 50 ct. 3/4 metra wysokie a 40 ct.
Oraz szparagi olbrzymie Erfurtskie
 3 letnie fance 100 sztuk 2 złr. 4 letnie fance 100 sztuk 3 złr. 926
Krzyż
 Ogródnik w Moszkowie via Jarosław o. p. Ostrów - Żabcze.

REALNOŚĆ do sprzedania ulica Snopkowska nr. 88. w pięknej okolicy zdrowego powietrza dwa domy murowane i przeszło półtora morga gruntu wraz z sadem. Wiadomość ul. Piekarńska nr. 10. A. 906

Wyborny interes!
 Do wydzierżawienia od czerweca br. jest piękny majątek blisko Lwowa, składający się z dwóch odrębnych folwarków najlepiej zabudowanych, z których każdy zawiera po 500 m. dobrej roli i po 130 m. doskonałych łąk. Bogate inwentarze oddane zostaną na spłatę ratalną. Obsiewów około 800 m.; czysz po 6 złr. z morga przy niskiej kaucji. Majątek niebył jeszcze nigdy wydzierżawiany. Szczegółów udzieli
A. Teodorowicz. 922
 Lwów, ulica Czarnieckiego 1. 24.

Grunt pod budowę, z domkiem murowanym na blizkiem przedmieściu korzystnie do sprzedania. Objętość 1203 kwadr. sążni, dający się podzielić na ośm parceli, lub użytkować dla świeżego powietrza przy ul. Weteranów, róg Źródlanej. Informacja u właściciela, Piekarńska 1. 4. 854

Zgubiono
 dnia 12. b. m. podczas koncertu p. Lucci w sali „Sokoła“ lub też na schodach **BRYLANT podłużny** (część kulczyka). Rzetelny oddawca otrzyma stosowne wynagrodzenie u właściciela **Dr. Strojnowskiego** plac Marjacki 1. 7.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, leczy wszelkie choroby syfilityczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 589a
Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych
D. J. Kurpiel
 Wałowa 3. Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.

Na siew wiosenny.
 Angielski gr. ch Wiktorja 100 kg. po 85) złr. Pszenica jara Nonnete z zagranicy pochodząca 10 złr. Koniec biały 100 kg. po 50 złr. Koniec szwedzki 100 kg. po 55 złr. Kartofle **rózowe i żółte olbrzymie** 100 kg. 2 złr. Jęczmień dwurzędowy Chavalier po 7 złr. 100 kg. loco stacja Lwów. Zgłoszenia do Zarządu folwarku **Lesienice** poste restante Lwów. 9-0

JEDYNIENIE WYŁĄCZNY
GLÓWNY SKŁAD TAPET
 poleca znana firma
J. JÜRGENSA
 we Lwowie pod liczbą 4. ulica Sobieskiego
 wielki wybór najnowszych tapet z pierwszorzędných fabryk, francuskich, angielskich, amerykańskich i czeskich w cenach jak najumiarkowańszych, poczynawszy
Pokój od 4 złr. 50 cent.
 Próbkę zawierającą przeszło 3.000 wzorów tapet, znajdujących się na składzie z oznaczeniem cen tychże, wysła się na każde wezwanie.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 cencie od wyrazu.	Mieszkania i sklepy po 1 1/2 centa od wyrazu.
Dworek z ogrodem do sprzedania. Bliższa wiadomość Rynek 1. 30. pod Rycerzem. 97	3 pokoje z 2 wychodami, kuchnią parter ul. Kopernika 24. 88
Chomąt angielskich, mało używanych poszukuje. Bliższa wiadomość w Admin. „Kurjera“. 96	Sześć pokoi z kuchnią w parterze i pokój z kuchnią w suterenie od 1-go maja do njsjcia. Ulica Lyczakowska 1. 70. Wiadomość udziela p. Ed. Riedl pl. Marjacki 1. 10. (4 ^o)
Fotominatury pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktynski 1. 2. 67	Dwa pokoje (jeden frontowy) na II. piętrze zaraz do wynajęcia. Plac Marjacki 1. 9. Bliższa wiadomość u dozorey domu. 45
Pasiecznika poszukuje się do 100 pni pszczoł w ulach Towarzystwa, któryby za wikt i połowę tochodu tą pasieką się zajął zechciał. Zgłosić się do W. poste restante Zborów. 85	2 pokoje frontowe z przedpokojem II. piętro Rynek 1. 26. 73
Fabryka organów i harmoni Jana Śliwińskiego poszukuje strużka do fabryki z płacą 18 złr. miesięcznie i mieszkaniu, pierwszeństwo mają ci, którzy już w zakładach stolarskich przez dłuższy czas pracowali.	3 pokoje , kuchnia i spiżarnia na II. piętrze od 1. maja. 3 pokoje , łyża, kuchnia i spiżarnia w parterze od 1. czerwca do wynajęcia ul. Sykstuska 58. 81
Potrzebny korepetytor do ucznia VI. kl. gim. we Lwowie. Zgłoszenia do Tow. Brat. pomocy Rynek liczb 10. 92	6, 5, 4, 3 pokoi, mieszkania kawalerskie i sklepy ; przy należnościach wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera. 1
Kareta i fortepian do sprzedania. Wiadomość nr. 14. ulica Batorego (Hałicka). 83	Pomieszkania z 2 pokoi, przedpokojem, etc. od 1. maja do wynajęcia. Ul. Kurnicka 1. 3. 87
Z wiktem pomieszkania poszukuje się. Zgłoszenia pod lit. H. przyjmuje administracja „Kurjera Lwowskiego“. 82	3 pokoje , łyża, przedpokój, kuchnia II. piętro Rynek nr. 28. 89
Rządca ekonomiczny poszukuje posady. Bliższa wiadomość P. B. w Krystynopolu. 76	3 pokoje , łyża, kuchnia ul. Mikołajka 1. 7. od 15 maja. 98
	3 pokoje z przynależnościami do wynajęcia ul. Kurkowa 1. 9. w willi w ogrodzie. 95

PASY DO MASZYN
 skórzane, gumowe, parciane i lniane napuszczone — poleca
Józef Hanke we Lwowie

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW
 pod „Czarnym psem“ w Rynku l. 38. we własnym domu. L. Telefonu 173.

TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

we Lwowie przy placu Dominikańskim l. 1.

utrzymuje w magazynach i poleca P. T. Członkom

- Masło deserowe codziennie świeże. kilo zł. 1-28
- Masło kuchenne codziennie świeże kl. od 90 ct. do „ 1-16
- Wina austriackie, węgierskie i francuskie
 flaszka od 50 ct. do „ 1-50
- Cognac francuski duża flaszka „ 1-80
- Cognac francuski kuracyjny stary duża flaszka „ 2-70
- Kawę Celjon najprzedniejszą kilo zhr. 1-60 do „ 2-08
- Herbatę chińską wyborną ^{8/100} kilo 50 ct. i wyżej
- Rum Jamajka prawdziwy litr „ 2-40
- Smalec i słoninę węgierską kilo „ 0-72
- Bryndzę świeżą „ „ 0-64

oraz wszelkie artykuły do handlu korzennego należące po cenach znacznie niższych od cen targowych w mieście.

Dr. Edmund Kowalski

b. lekarz przy szpitalu Krakowskim i przy zakładzie wodoleczniczym „Fürstenhof“ w Styryi.

Rynek 24. ord. 3—5.

Ktoby chciał korzystać z Hydroterapii, może kurację odbywać w domu własnym pod moim kierownictwem. 866

KNIWOCY



SREDA

Plaszczy gumowych

Męskie
 Czarne z najlepszej materji zagłowej po zhr. 10. 11. 12. i wyżej.
 Liberyjne białe, żółte od zhr. 14. do zhr. 20.
 Wojskowe z egalizacją lub bez od zhr. 11 do 35.
 Wełniane angielskie napuszczone kauczukiem od zhr. 25. do 50.

Damskie
 Fasony Rotonde, Havelock, Newport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od zhr. 6 do 50. wykonują się podług miary,

Kapucy z kołnierzem
 od zhr. 1-50. do 3

KAMASZE GUMOWE
 od zhr. 2 do 4.

PÓL BUCIKI
 z podszewką gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od zhr. 3-50 do 6.

Magazyn wyrobów gumowych
R. Krimmera
 Lwów, hotel Żorża.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
 kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.
 Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. (763)

ASTMY I KATARY
 leczą się przez użycie Burek zwanych
FUMIGATEUR ESPIC
Dusznosć, Kaszle, Katary, Neuralgije
 w PARVŪ sprzedają hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20
 Wymagane podpisu jak obok na każdej rurce.
 W LWOWIE w aptekach P. K. MIKOLASCHA I WEWIÓRSKIEGO.

Ogólnie przydatne dla niedokrewnych i rekonwalescentów
B. Strassnickiego

PIWO SŁODOWE ZDROWIA
 analizowane przez Wnych Drów Karola J. Krzyżanowskiego, asystenta Wgo Dra Czernińskiego, Prof. chemii w Uniw. Jagiellońskim — i Kräftschmera Prof. chemii zastós. i higieny przy Uniw. we Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez W. Drów: Radę Dworu Prof. v. Bambergera Radę Dworu Prof. Brauna v. Fernwolda, Radę Dworu Prof. Th. Billrotha, Prof. E. Alberta. Radę Rządowego Sennitzlera, Prof. Hofmökla, we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra Resenblatta w Krakowie. Prospekta darmo.

GIÓWNE BIURO I PIWNICE:
 Wiedeń, Ober-Döbling-Nussdorferstrasse 23.
 Główne zastępstwo dla Krakowa, Galicji, Szląska austr. Bukowiny, Królestwa Pol. i Rumunii, u Wgo ignacego Ringelheima, Mag. farm. w Krakowie.

EN GROSS dla Lwowa i okolicy w aptece **A. SKLEPIŃSKIEGO**, dalej u pp. aptekarzy: we LWOWIE u J. Beizera, Ruckera, i A. Rappaporta: w Brodach u M. Kulaka i C. Lateinera, we Lwowie: K. Krzyżanowski, J. Wewiórski, w Czerniowcach u F. Langenhahna, w Drohobyczu u Otowskiego i Partyka, w Jarosławiu: u J. Rohna, w Kołomyi E. Stenzel, w Krakowie u J. Trauczyńskiego, K. Wilczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Kräutlera drog. w Podgórzu u J. Skakalskiego, w Przemyślu u A. Mańkowskiego u Aleksiewicza, w Rzeszowie u A. Karpńskiego, w Samborze u J. Maszewskiego, w Sanoku u J. Zarewicza, w Stanisławowie u A. Amirłowicza, A. Beil, J. Macura, w Stryju u L. Grätnera, w Suczawie u E. Liszki, w Tarnopolu u L. Fleischema, F. Jamrógiewicza, w Tarnowie u Wł. Chodańskiego, Kijasa, E. Węgrzynowskiego, H. Witmajera i drog. W. Müldnera kupca. 548-1-2

Handel sukna i towarów wełnianych
 modnych pod firmą 860

Jan Wallach i Syn
 we Lwowie, Rynek liczba 33.
 rok założenia 1841.

poleca w wielkim wyborze **sukna powozowe** metr po 2 zhr. zaczawszy, w wielkiej szerokości 135 ctm.

Maść do szczepów
 poleca 931

JÓZEF HANKE we Lwowie
 Skład farb i materiałów pod Czarnym psem, Rynek 38.

Tylko **Wina lecznicze** wyrobu
KAROLA MIKOLASCHA
 aptekarza we Lwowie

z pomiędzy wielu innych krajowych i zagranicznych zaszczycone zostały świadectwami uznania ich nadzwyczajnej dobroci i skuteczności przez najpierwsze powagi na polu kliniczno-lekarskim w Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowcach.

Skład tych win leczniczych mianowicie: Wina hiszpańskiego chinowego, chinowo-żelazistego, pepsinowego, peptonowego i rumberbarowego, i napojów dla chorych i rekonwalescentów, t. j. Koniaku, Malagi, Tokaju, w aptecę P. Mikolascha i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchji Austro-węgierskiej. — Wystrzegać się naśladowań i falszerstw!